



MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY GMINY WEJHEROWO

NASZA GMINA

Bieszkowice * Bolszewo * Gniewowo * Gowino * Gościcino * Góra Pomorska * Kapino * Kniewo
* Łężyce * Nowy Dwór Wejherowski * Orla * Reszki * Sopieszyno * Ustarbowo * Warszkowo * Zbychowo

Nr 10

Rok I

ISSN 1426-1472

Grudzień 1996

Exemplarz bezpłatny

RADOSNYCH
I POGODNYCH ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ WSZELKIEJ
POMYŚLNOŚCI
W NOWYM ROKU
ŻYCZY
ZARZĄD I RADA
GMINY WEJHEROWO

W NUMERZE:

- Wszyscy laureaci gminnego konkursu Piękna Wieś 96 - sołectwo Zbychowo zdobywcą I nagrody
- Najstarsza mieszkanka gminy Maria Czerwionka z Orla ma 96 lat
- Z wizytą u laureatów Medalu Srebrnej Róży - Anny i Stefana Prangów w Gościcinie
- Wielkie rybne gospodarstwo Józefa Okrucieńskiego - eksportera do krajów Unii Europejskiej
- Niepodległościowa uroczystość w Górze Pomorskiej
- Poświęcenie odnowionych organów w Gościcinie
- Rzeźbiarz z ulicy Szkolnej
- Niezwykły list z Ameryki
- Konkurs na rodzinną fotografię
- Opowiadania gwiazdkowe - święta Bożego Narodzenia w oczach gościcińskich dziewcząt.

Na zdjęciu: "Pokłon Trzech Króli" - obraz z drugiej połowy XVII wieku w Kościele parafialnym pw. św. Mateusza Apostoła w Górze Pomorskiej.



Z życia gminy

• Rolnik Leon Reich z Gowina został członkiem Komisji Rewizyjnej Izby Rolniczej w województwie gdańskim. • Zarząd Gminy udzielił wsparcia finansowego podmiotom działającym dla dobra kultury i na rzecz gminy Wejherowo; wsparcie uzyskały: Chór "Cantores Veiherovienses" (1500 zł), Szkoła Muzyczna w Wejherowie (1000 zł), Biblioteka Pedagogiczna (400 zł), Zespół "Kniewiacy" z Kniewa (300 zł). • 4 listopada wyszło zarządzenie Wójta Gminy Wejherowo w sprawie powołania Komisji Mediacyjnej w Urzędzie Gminy Wejherowo; komisja powołana została w celu polubownego rozstrzygania sporów pomiędzy szacującymi szkody łowieckie a właścicielami gruntów; w skład komisji weszli: wicewójt Romuald Głuszko, inspektor ds. rolnictwa Krzysztof Roślowski i inspektor ds. ob-

rony cywilnej Karol Walkowiak. • Z inicjatywy sołectwa i Koła Gospodyń Wiejskich w Kniewie 16 listopada odbyło się spotkanie z seniorami; spotkanie uświetniły występy dziecięcego zespołu "Kniewiacy" oraz miejscowej orkiestry dętej. • Zakład Robót Drogowych Teresy i Jerzego Grothów z Bolszewa wykonał bezpłatnie renowację bolszewskich dróg - Mickiewicza, Narutowicza, Nowotki, Prusa, Waryńskiego oraz utwardził darmowo ponad plan 200 metrów ulicy Polnej; inicjatywa państwa Grothów spotkała się z uznaniem radnych i mieszkańców Bolszewa. • Na terenie gminy od kilkunastu miesięcy pracują członkowie komisji (obecnie dwuosobowej), powołanej przez Zarząd Gminy dla sprawdzenia zeznań mieszkańców w zakresie wymiaru podatku od nieruchomości; przewiduje się, że do końca bieżącego roku w wyniku weryfikacyjnej pracy komisji do budżetu gminy trafi dodatkowo ok. 1 miliarda starych złotych. sj

Najstarsi mieszkańcy

Maria Czerwionka (na zdjęciu) z Orla ma 96 lat. Przyszła na świat 12 stycznia 1900 roku. Jest najstarszą mieszkanką gminy Wejherowo.

Przez wiele lat mieszkała na wybudowaniu zwanym Burch. Od pięciu lat znajduje się pod opieką państwa Ireny i Władysława Grubów, których dom mieści się przy ul. Wejhera, w pobliżu kościoła. Irena Grubba jest wnuczką Marii Czerwionke.

Jeszcze pół roku temu sędziwa pani spacerowała po mieszkaniu, jednak od pewnego czasu prawie nie wstaje z łóżka. Ma natomiast znakomity apetyt.

- Babcia bardzo lubi słodczyce, czekoladę - mówi Irena Grubba. - Chętnie pije witaminy. Raz dziennie robię jej słabą kawę.

- Młodzi o mnie baro dbają, wiedno mnie achtną - odzywa się po kaszubsku Maria Czerwionke.

Najstarsza mieszkanka gminy ma córkę i syna, mieszkającego od zakończenia wojny w Anglii. Drugi syn zginął na froncie. Mąż Marii Czerwionke, Leon, przed 35 laty uległ śmiertelnemu wypadkowi w czasie pracy w wejherowskiej Cementowni.

Obecnie, jak mówi Władysław Grubba, babcia jest pod stałą opieką lekarza. Regularnie, co miesiąc, Marię Czerwionke odwiedza ks. proboszcz Jerzy Osowski z Góry Pomorskiej. Podczas urodzin seniorkę z Orla odwiedzili przedstawiciele władz gminy Wejherowo. Do tradycji należą już coroczne wizyty u dziewięćdziesięciolat-

ków i starszych podczas ich urodzin, delegacji składających się z miejscowych radnych, pracowników Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz wójta lub wicewójta.

Poza Marią Czerwionke w gronie najstarszych mieszkańców gminy znajdują się: Anna Lesner z Ustarbowa (95 l.), Józef Kloka ze Zbychowa (94 l.), Aleksander Gruba ze Zbychowa (93 l.), Agnieszka Loewnau z Góry Pomorskiej (92 l.) Elżbieta Hewelt z Bolszewa (91 l.), Monika Kuchnowska z Gościci-na (91 l.), Helená Klass z Orla (90 l.), Agnieszka Kustosz z Gowina (90 l.). sj



List z Ameryki

Za sprawą Zygmunta Kiedrowskiego z Bolszewa do redakcji "Naszej Gminy" trafił list napisany przez panią Carolyn M. West ze Stanów Zjednoczonych. Autorka listu pisze po angielsku, że nie umie czytać ani mówić po polsku, pragnie jednak znaleźć krewnych mieszkających w Polsce. Poszukuje osób o nazwisku Timrick lub Timmerek. Jej pradziadek Carl urodził się w 1851 roku w Bolszewie (Bohlschau), miał pięcioro rodzeństwa - dwóch braci i trzy siostry. Gdy w 1860 roku zmarła jego matka Caroline z domu Paradies, ojciec ożenił się po raz drugi z Henriette Labus. Z nowego związku urodziło się pięcioro dzieci.

Carl w 1880 roku, w wieku 29 lat, wyjechał do Ameryki. W tym czasie bardzo wiele osób z Kaszub i Pomorza emigrowało za ocean w poszukiwaniu chleba i ziemi. Wśród nich był m.in. kaszubski poeta Hieronim Derdowski, który osiadł w Winonie w Stanie Minnesota.

W ewidencji ludności gminy Wejherowo nie ma ani nazwiska Timrick ani Timmerek. Gdyby ktoś z czytelników znał osoby o tym nazwisku bardzo prosimy o kontakt z redakcją "Naszej Gminy", tel. 72-66-81. Pani Carolyn M. West pragnie nawiązać korespondencję z rodzinami, które noszą wymienione wcześniej nazwiska. Redakcja chętnie udzieli pomocy w nawiązaniu listownej łączności z Amerykanką, której przodkowie wywodzili się z Bolszewa. sj



Gminne złote gody

Anna i Stefan Pranga z Gościcina (na zdjęciu) obchodzili 9 listopada 50-lecie zawarcia związku małżeńskiego. Pani Anna pochodzi z Nowego Kębłowa, pan Stefan z Kębłowa. W dzieciństwie jednak się nie znali. Poznali się dopiero w wieku młodzieńczym, gdy mieszkali w sąsiedztwie w Gościcinie.

Jeszcze przed wojną Stefan Pranga pracował w miejscowej fabryce mebli. Podczas II wojny światowej, w 1943 roku, został wcielony do Wehrmachtu. We Francji został wzięty do niewoli przez wojska alianckie. Tam zaciągnął się do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a następnie przez Holandię i Belgię w marcu 1946 roku wrócił do kraju.

Pół roku po powrocie w wojny ożenił się i podjął pracę w Gościcińskiej Fabryce Mebli. Poza pracą w fabryce wraz z żoną prowadził małe gospodarstwa rolne. Do dziś państwo Pranga, mimo podeszłego wieku, uprawiają niewielkie pole.

Obchodzące w tym roku złote gody małżeństwo z Gościcina ma trzech synów i trzy córki oraz sześcioro wnucząt.

Z okazji małżeńskiego jubileuszu państwo Prangów odwiedziła delegacja z Urzędu Gminy na czele z wicewójtem Romualdem Głuszką. Jubilatów złożono serdeczne życzenia, wręczo-

no kwiaty, prezenty oraz przyznawane przez Prezydenta RP Medale Srebrnej Róży.

W gminie Wejherowo poza Anną i Stefanem Prangą 50-lecie małżeństwa pod koniec listopada obchodzili Janina i Aleksander Wykowscy z Bolszewa, a w kwietniu Anna i Władysław Labudę z Kniewa. W tym miesiącu, w grudniu, złote gody obchodzić będą Aniela

i Jan Lesner z Bolszewa oraz Gertruda i Stefan Netzel z Bieszkowic.

Ponieważ mieszkańcy zawierają związki małżeńskie nie tylko na terenie gminy i miasta Wejherowa, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej nie dysponuje pełną ewidencją par obchodzących złote gody. Dlatego zwraca się z apelem do mieszkańców o informację w tej sprawie. Można je przekazywać bezpośrednio w Urzędzie Gminy, a także w GOPS-ie, przy ul. 12 Marca 195 w Wejherowie, tel. 72-11-05. sj



Jubileusz Koła Pszczelarzy Ziemi Wejherowskiej

W sobotę 16 listopada Rejonowe Koło Pszczelarzy Ziemi Wejherowskiej w Wejherowie obchodziło jubileusz 40-letniej działalności. W miłej atmosferze, podczas jubileuszowej uroczystości w reatauracji "Pasadena" w Wejherowie, podsumowano wieloletni dorobek koła, uhonorowano odznaczeniami związkowymi zasłużonych pszczelarzy. Uczestnicy uroczystości brali udział w wielu ciekawych konkursach, bawili się przy dobrej muzyce do późnych godzin nocnych.

Wśród liczego grona gości byli obecni liderzy środowisk pszczelarskich wraz z małżonkami: Marian Michno, prezes Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Gdańsku, Joachim Bohl, kierownik biura WZP, Florian Jaszka, prezes Rejonowego Koła w Pucku, Bolesław Elwart, prezes Rejonowego Koła w Lini.

Uroczystość otworzył prezes koła Romuald Głusko. Prezes powitał wszystkich uczestników uroczystości, przedstawił motywy, jakimi kierował się Zarząd inicjując obchody 40-lecia. Koło obecnie liczy 70 członków, którzy na terenie byłego powiatu wejherowskiego odbierają miód z około 1500 rodzin pszczelich.

O historii pszczelarstwa na ziemi wejherowskiej, od II wojny światowej do czasów współczesnych, mówił se-

kretnarz koła Wojciech Grzywiński. Przypomniat zebranych nazwiska organizatorów koła, a także prezesów, zasłużonych członków Zarządu. Mówił również o dorobku wejherowskich pszczelarzy, w tym m.in. w zakresie ochrony środowiska przyrodniczego, poszerzania bazy pożytkowej dla pszczół, szkolenia kadr, wprowadzania nowoczesnych metod gospodarki pasiecznej i ochrony pszczół, produkcji miodu i zaopatrzenia pszczelarzy w cukier, propagowania idei pszczelarstwa, proekologicznych postaw w środowiskach młodzieży.

Sekretarz przypomniał także zaangażowanie koła w akcjach charytatywnych, w pomocy dla założonego przez ks. dr. Henryka Ostacha Domu Pszczelarza w Kamiannej. Pszczelarze z Wejherowa biorą aktywny udział w pszczelarskich spotkaniach i zjazdach, organizują liczne wycieczki turystyczne do znanych miejscowości w kraju i za granicą.

Podczas uroczystości zasłużony pszczelarz, właściciel dużej pasieki Edmund Bargański z Barłomina otrzymał złotą odznakę Polskiego Związku Pszczelarskiego z rąk prezesów Marianna Michno i Romualda Głusko. Takie samo odznaczenie przyznano nieobecnemu na uroczystości długoletniemu pszczelarzowi, byłemu skarbnikowi

wejherowskiego koła Benedyktowi Konkolowi z Wejherowa. Obchodzące jubileusz koło w Wejherowie otrzymało listy gratulacyjne z wojewódzkiego związku w Gdańsku i Rejonowego Koła w Pucku.

Po oficjalnej części uroczystości niepodzielnie zapanowały: taniec, śpiew i rozywka. Dużym powodzeniem cieszył się konkurs degustacji dziesięciu gatunków miodu, które przygotował prezes Romuald Głusko. Najlepszymi w tej konkurencji okazali się kolejno koleżanki i koledzy: Łucja Wilimska, Zygmunt Czoska, Edmund Bargański, Ryszard Voss, Zygmunt Kanczkowski. Zwycięzcy otrzymali wartościowe nagrody w postaci produktów i drobnego sprzętu pszczelarskiego. Z kolei w konkursie w zakresie wiedzy pszczelarskiej udział wzięły żony pszczelarzy. Najwięcej punktów zdobyły: Małgorzata Voss, Leokadia Czoska, Krystyna Grzywińska, Teresa Elwart i Lucyna Manias. w konkurencji sprawnościowej dla tancerzy najsukieczniejszym okazał się niezwykle zręczny i dowcipny Zygmunt Czoska.

Przyjemnie spędzony czas w gościnnej restauracji "Pasadena" Sylwi i Witolda Bojków pozostanie długo w pamięci wejherowskich pszczelarzy.

Wojciech Grzywiński

sekretarz RKPZW w Wejherowie

XXIII Sesja Rady Gminy Wejherowo

W poniedziałek 25 listopada po raz dwudziesty trzeci w tej kadencji zebrała się Rada Gminy Wejherowo. Podczas sesji, przy 100-procentowej frekwencji radnych, m.in. odbyło się wręczenie nagród laureatom gminnego konkursu Piękna Wieś 96, ponadto podjęto osiem uchwał, wysłuchano informacji z prac Zarządu Gminy w okresie międzysesyjnym, relacji Alojzego Formelli z działalności Sejmiku Samorządowego Województwa Gdańskiego. Radni wysłuchali również informacji o wykonaniu budżetu gminy za trzy kwartały bieżącego roku i projekcie przyszłorocznego budżetu. Zgłosili kilka istotnych spraw podczas składania wniosków i interpretacji.

Laureaci otrzymali nagrody

Po części regulaminowej sesji, w obecności laureatów, członek Zarządu Gminy Karol Walkowiak odczytał informację jury, dotyczącą założeń konkursu Piękna Wieś 96 oraz listę nagrodzonych. Jurv, składające się z członków Komisji Rolnej i Komisji Ochrony Środowiska, zlustrowało zgłoszone do konkursu 4 sołectwa, 9 gospodarstw i 4 zakłady pracy.

W trakcie ogłoszenia wyników wójt Dariusz Rytczak i przewodniczący Rady Edmund Potrykus wręczali nagrody i dyplomy poszczególnym laureatom. W kategorii gospodarstw rolnych nagrodę I uzyskała Elżbieta Buchna z Bolszewa (600 zł), II - Anna Potrykus z Bolszewa (400 zł), III - Iwona Morzycka z Kniewa (300 zł), IV - Helena i Zygmunt Kiedrowscy z Bolszewa (200 zł), V - Władysław Czerwionka z Gniewowa (100 zł); w kategorii domów jednorodzinnych nagrodę I otrzymali: Sabina i Marek Kulesza z Bolszewa (400 zł), II - Maria i Mieczysław Piastowscy z Bolszewa (300 zł), III - Grażyna i Henryk Witbrot z Gościcina (200 zł), dwa równorzędne IV nagrody: Hanna i Jerzy Rak z Bolszewa (125 zł) oraz Wanda i Władysław Post z Gościcina (125 zł), nagrodę V - Janina i Zdzisław Leonarczyk z Bolszewa (50 zł); w kategorii zakładów pracy uhonorowano dyplomami: za zajęcie I miejsca firmę ALPOL z Bolszewa i Wojciecha Kurowskiego z Orla, za II miejsce Hydroinstal z Bolszewa i za III - Szkołę Podstawową z Orla. W kategorii sołectw nagrodę I uzyskało Zbychowo (2800 zł), II - Gościcino (1950 zł), III - Nowy Dwór (1450 zł), IV - Warszkowo (1000 zł). W sumie na na-

grody przeznaczono 10 tys. nowych złotych.

Radny Alojzy Formella ze Zbychowa (zwycięskiego sołectwa) udzielając wypowiedzi reporterowi "Naszej Gminy" powiedział, że pragnie wyrazić gorące podziękowania wszystkim mieszkańcom sołectwa za troskę o czystość i estetykę wsi, w szczególności zaś, podkreślił, słowa uznania należą się członkom OSP na czele z komendantem Mirosławem Pestą, sołtysowi Stefanowi Lisowi oraz członkom Rady Sołectkiej w składzie: Stefan Kloka, Zbigniew Lis, Wincenty Narloch, a ponadto Zygmuntowi Erlichowi i zbychowskiej młodzieży.

Na zdjęciu: Sołtys Stefan Lis odbiera I nagrodę dla Zbychowa



Radni uchwaliли

W pierwszej kolejności Rada Gminy Wejherowo podjęła uchwałę w sprawie zmiany budżetu gminy na 1996 rok. Zwiększono dochody budżetowe o kwotę 25.329 zł, na którą złożyło się 20.300 zł - środki wynikające z ostatecznego rozliczenia się Fundacji Polsko-Niemieckiej z przyznanej gminie dotacji na stację uzdatniania wody oraz 5.029 - środki z Ministerstwa Budownictwa jako zaległa część dotacji na dodatki mieszkaniowe za 1995 rok. Również na sumę 25.329 zł zwiększono budżet po stronie wydatków.

Radni w formie uchwały postanowili przeznaczyć do sprzedaży lokal użytkowy o pow. 47,30 m kw. w budynku nr

21, położonym we wsi Kniewo wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste działki.

Zdecydowano, że za wprowadzenie 1 m kw. ścieków do urządzeń kanalizacyjnych, będących własnością gminy Wejherowo, stawka wynosić będzie 1.50 zł. Dotyczy to jedynie mieszkańców Kapina. Uchwała będzie obowiązywać od 1 stycznia 1997 roku. Zmieniona została uchwała z 29 czerwca 1995 roku o lokalach socjalnych. Do lokali socjalnych gminy, poza budynkami osiedla dla bezdomnych przy ul. Drzewiarza w Gościcinie, zaliczono także kontenery mieszkalne przy ul. Kanałowej w Bolszewie.

Rada wyraziła stanowisko w sprawie zorganizowania Agencji Rozwoju

Regionalnego "Północne Kaszuby". Rada podtrzymała zamiar przystąpienia do agencji, ale jedynie wówczas, gdy jej obszar działania zostanie objęty większą ilością gmin; ponadto uznano, że najwłaściwszą formą działania agencji powinno być stowarzyszenie gmin.

Zmieniono uchwałę z 24 lutego 1996 roku w sprawie trybu i szczegółowych warunków zwolnień od podatku rolnego użytków, na których zaprzestano produkcji rolnej. Pozostawiono dotychczasową treść uchwały, zmieniono natomiast komisję do opiniowania wniosków. Obecnie w skład komisji wchodzi: Józef Tempski, Leopold Czerwionka, Józef Pranga, Krzysztof Roślowski.

Powołano jednostkę budżetową gminy Wejherowo pod nazwą Zespół Zarządzania Oświatą. Nowa jednostka rozpocznie działalność od 1 stycznia 1997 roku, zastępując dotychczasowy Samodzielny Referat Oświaty. Rada zobowiązała Zarząd Gminy do niezwłocznego podjęcia wszelkich działań do uruchomienia nowej jednostki oraz przygotowania projektu statutu zespołu do końca grudnia br.

Ponadto radni uchwalili zmiany w Statucie Gminy Wejherowo. Zmiany mają charakter porządkowy, dostosowują statut do obowiązujących przepisów prawa.

Wnioski i interpelacje radnych

Podczas sesji radni wystąpili z wieloma postulatami i pytaniami. Najważniejsze z nich dotyczyły aktualnych problemów w poszczególnych sołectwach, w tym nade wszystko złego stanu dróg publicznych. Ryszard Czarnecki z Góry Pomorskiej m.in. zwrócił uwagę, że mieszkańcy jego sołectwa mają kłopoty z uzyskaniem przyłączy energetycznych z powodu niskiej mocy miejscowej sieci; Zakład Energetyczny w Wejherowie chce, by koszty zwiększenia mocy pokryli potencjali odbiorcy energii. Ponadto mówił, że jako radny nie został powiadomiony o wizycie przedstawicieli z ministerstwa, lustrujących tzw. mogilniki w Górze Pomorskiej. Pytał także jakie są losy numeru telefonu, który został odłączony byłej tuczarni. O sprawy telefonizacji Góry Pomorskiej, Kniewa i Warszowa pytał również Józef Pranga z Zamostnego. Z kolei radni Józef Szulc i Kazimierz Potrykus z Bolszewa interweniowali w sprawie fatalnej nawierzchni dróg publicznych w gminie.

Na większość pytań i interwencji odpowiadał wójt Dariusz Rytczak. Odpowiadając w sprawie zwiększenia mocy sieci energetycznej w Górze Pomorskiej wyraził przekonanie, że być może uda się ten problem rozwiązać w przyszłym roku; tak jak w latach poprzednich część środków finansowych z budżetu gmina przeznaczy na projekty modernizacji sieci energetycznych, a współpracując z naszym samorządem Zakład Energetyczny w Gdańsku sfinansuje realizację tych zadań.

Mówiąc o inspekcji mogilników wójt przyznał, że również Urząd Gminy nie był dostatecznie poinformowany o wizycie przedstawicieli Głównej Inspekcji Ochrony Środowiska. Lustracja związana była z opracowaniem krajowego projektu likwidacji około 300 tego typu składowisk za środki finansowe pochodzące z funduszy zagranicznych.

Mogilniki w Górze Pomorskiej, jak nieformalnie obiecali reprezentanci Głównej Inspekcji Ochrony Środowiska, są przewidziane do likwidacji w pierwszej kolejności, ponieważ znajdują się w newralgicznej strefie zbiornika wód podziemnych, z którego korzystają odbiorcy z Trójmiasta.

Odzyskany numer telefonu, powiedział wójt, ma zostać przekazany sołtysowi w Górze Pomorskiej; będzie funkcjonował tam jako telefon gminny. Takie rozwiązanie byłoby spełnieniem licznych postulatów mieszkańców w tej sprawie. O załatwieniu problemu będzie jednak można mówić dopiero po zrealizowaniu zadania przez Rejon Telekomunikacji w Wejherowie. Podczas rozmowy z wójtem Dariuszem Rytczakiem i przewodniczącym Rady Edmundem Potrykusem dyrektor Rejonu Telekomunikacji w Wejherowie

Adam Głogowski potwierdził, że wciąż aktualna jest sprawa telefonizacji Gniewowa, Łęczyc i Nowego Dworzu. Natomiast w rejonie Góry Pomorskiej, Kniewa i Warszowa - o czym mówiono już wielokrotnie - rozwój telefonizacji będzie możliwy po wybudowaniu w 1998 roku nowoczesnej centrali w Bolszewie, która będzie jednostką bazową dla całego północno-zachodniego terenu gminy Wejherowo.

Za drogi, w sprawie których interweniowali radni, mówił wójt, odpowiedzialny jest rejon Dróg Publicznych w Pucku. Rozwiązanie wszystkich problemów związanych z fatalnym stanem dróg może więc nastąpić jedynie za sprawą tego przedsiębiorstwa. Na razie jednak nie zanoszą się na to, gdyż w budżecie całego kraju, wciąż nie ma środków na realizację tych zadań. sj

Rodzina na fotografii

Z okazji przypadającego w 1997 roku 1000-lecia Gdańska, wśród wielu mileńskich imprez, odbędzie się wielka Wystawa Pomorska. W ramach tej wystawy Nadbałtyckie Centrum Kultury w Gdańsku organizuje konkurs fotograficzny "Rodzina Pomorska". Najlepsze prace zostaną wyeksponowane na wystawie pokonkursowej w czerwcu 1977 roku w gdańskim kościele św. Jana.

Samodzielny Referat Oświaty Urzędu Gminy oraz redakcja "Naszej Gminy" pragną pomóc osobom, które zamierzają wziąć udział w tym konkursie. Jeśli więc ktokolwiek z Czytelników ma w domu stare fotografie rodzinne, to bardzo prosimy o informację telefoniczną: 72-19-93 lub bezpośrednią: pokój nr 5 w Urzędzie Gminy Wejherowo, do 10 stycznia 1997 roku. Oczekujemy informacji o zdjęciach rodzinnych z okresu przedwojennego lub z pierwszych lat powojennych.

Poniżej prezentujemy jedną ze starych fotografii ze zbiorów rodzinnych Leopolda Czerwionki z Gowina. Zdjęcie zostało wykonane tuż po wojnie, przedstawia rodzinę Lewencik z Barwika w Kartuskim. Widniejące na zdjęciu osoby są spokrewnione z żoną pana Leopolda, Zofią Czerwionką z domu Lesner. Postacie pozujące do fotografii, ich ubiory znakomicie oddają atmosferę pierwszych powojennych lat na kaszubskiej wsi. sj



Święto Niepodległości w Górze Pomorskiej

Pieśnią "Gaude Mater Polonia", w wykonaniu "Cantores Veiherovienses", rozpoczęła się 11 listopada w kościele

pieśni patriotycznych, natomiast młodzież szkolna przedstawiła przeplatane narracją utwory poetyckie opiewa-



pw. św. Mateusza Apostoła w Górze Pomorskiej gminna uroczystość Narodowego Święta Niepodległości. Wśród licznie zebranych uczestników uroczystości obecni byli m.in. przewodniczący Rady Gminy Wejherowo Edmund Potrykus, wójt Dariusz Rytczak, wicewójt Romuald Głusko, radni i członkowie Zarządu; przebyli także komandorzy Józef Krakowski i Grzegorz Piwnicki - dowódca i zastępca dowódcy I Morskiego Pułku Strzelców, Maria Ziółkowska - wiceprezydent Wejherowa, Marian Nickel - kierownik Urzędu Rejonowego w Wejherowie oraz wielu innych gości z ziemi wejherowskiej i Gdańska.

Norbert Damaszkę, naczelnik Samodzielnego Referatu Oświaty witając uczestników i zapowiadając program uroczystości zaznaczył, że Narodowe Święto Niepodległości odbywa się w historycznie ważnym miejscu gminy Wejherowo. W Górze Pomorskiej było bowiem źródło dziejów ziemi wejherowskiej, tu powstała jedna z pierwszych parafii na Pomorzu. Właśnie w starym, pełnym cennych dzieł sakralnych kościele, pod wezwaniem świętego Mateusza Apostoła, władze samorządowe zapragnęły uczcić listopadowe święto odzyskania niepodległości, przypomnieć bohaterski zryw narodu polskiego.

Na część artystyczną uroczystości złożył się występ chóru "Cantores Veiherovienses" pod dyktando Marka Rocławskiego oraz recytatorów ze Szkoły Podstawowej w Górze Pomorskiej. Chór zaprezentował kilka popularnych

jako gospodarz uroczystości wygłosił okolicznościowe kazanie o znaczeniu Ojczyzny w życiu każdego człowieka i całego narodu. Mszę ubogaciły pieśni oraz liturgiczne utwory muzyczne w wykonaniu chóru "Cantores Veiherovienses" i parafialnej orkiestry dętej z Góry Pomorskiej.

Niepodległościowa uroczystość w Górze Pomorskiej dla wielu gości stała się okazją do poznania pięknego wnętrza kościoła oraz odnowionej elewacji i częściowo odrestaurowanego dachu. Przedsięwzięcie udało się zrealizować dzięki pomocy gminy Wejherowo, która w ubiegłym roku przeznaczyła 200 mln starych zł na remont dachu świątyni, a także za sprawą dobroczynnej pracy parafian i wysokiej jakości farb ufundowanych przez firmę PARTNER z Gdyni. Podczas uroczystego obiadu na plebanii dyrygent chóru "Cantores Veiherovienses" Marek Rocławski przyjął gratulacje i podziękowania za znakomity występ od władz samorządowych gminy Wejherowo. Z kolei profesorowie Wacław Odyńiec i Jerzy Treder, podkreślając znaczenie Góry Pomorskiej dla rozwoju ziemi wejherowskiej, zainspirowali władze gminy do działań na rzecz publikacji zarysu monografii tej miejscowości. Prof. Wacław Odyńiec, odwiedzając parę tygodni wcześniej



Na zdjęciu: Prof. Wacław Odyńiec przegląda zabytkowy mszał.

jako dramatyczną drogę narodu polskiego do odzyskania niepodległości. Podsumowaniem części artystycznej był wykład profesora Wacława Odyńca z Uniwersytetu Gdańskiego o znaczeniu Listopada 1918 roku w dziejach polskiej państwowości.

W drugiej części uroczystości odbyła się Msza św. dziękczynna, którą odprawili księża proboszczowie: Stanisław Bach z Gościcina, Edward Rusiński z Gowina i Jerzy Osowski z Góry Pomorskiej. Ks. Jerzy Osowski

archiwum parafialne miał okazję zapoznać się z bardzo cennymi dokumentami i starodrukami, które ma pod swoją pieczęć ks. proboszcz Jerzy Osowski. Nie ulega wątpliwości, że stara i malownicza wieś Góra Pomorska ma szansę stać się atrakcyjnym ośrodkiem turystycznym gminy Wejherowo. sj.

Kościół w Bolszewie

Jak podają niektóre źródła historyczne kościół katolicki w Bolszewie prawdopodobnie istniał już w okresie średniowiecza. W drugiej połowie XVI wieku właściciele wsi, Janowscy, przeszli na protestantyzm i zaprowadzili religię luterańską w podległych dobrach, zajęli także kościół katolicki, który pierwotnie stał bliżej Wejherowa. Obecny kościół został wzniesiony w 1857 roku, jest typową budowlą neogotycką. Wypożyczenie świątyni pochodzi z XVIII i XIX wieku. Jedynie znajdujący się na zewnątrz kościoła spiżowy dzwon został wykonany w 1661 roku w śląskim warsztacie ludwisarskim Daniela Tyma.

Tuż po zakończeniu II wojny światowej w Bolszewie pozostało jedynie parę rodzin protestanckich. Katolicy z Bolszewa i Gościcina podjęli starania o przyznanie protestanckiej kirchy Kościołowi Powszechnemu. W zabiegach tych szczególnie aktywnie uczestniczyli kierownik gościcińskiej szkoły Augustyn Günther oraz kleryk z Bolszewa Jan Gorczyński, studiujący w seminarium ojców pijarów w Krakowie. Dzięki tym staraniom parafia rzymskokatolicka w Bolszewie została erygowana w 1946 roku, a objęli ją pijarzy z Krakowa, gdzie mieści się siedziba jedynej w Polsce prowincji tego Zakonu Szkół Pobożnych.

Jednym z pierwszych proboszczów bolszewskiej parafii był ks. Bolesław Incenty Zając, którego do dziś z wdzięcznością wspominają starsi mieszkańcy Bolszewa. Ks. Zając prowadził nie tylko pracę duszpasterską, ale znając się na medycynie udzielał pomocy lekarskiej swoim wiernym. Po-

nieważ miał szerokie kontakty z kapłanami niemieckimi udawało mu się sprowadzać dla swoich podopiecznych wiele niedostępnych w kraju leków z zagranicy. Jako duszpasterz bardzo rozśpiewał swoich parafian, troszczył się o naukę śpiewu pieśni religijnych, sprowadził z Opola do dziś zachowane w niektórych domach śpiewniki "Droga do Nieba".

Obecny proboszcz, ks. Zygmunt Woszczek, objął parafię w 1991 roku. Jest siódmym z kolei proboszczem 50-letniej parafii rzymskokatolickiej w Bolszewie. W pracy duszpasterskiej wspiera go ks. wikariusz Józef Marian Młynarczyk, animator sportu młodzieżowego, wydawca parafialnej gazetki "Wieści". Niewielka po wojnie parafia liczy aktualnie ponad 4 tys. wiernych. Każdego roku 15 sierpnia przypada

odpust Matki Bożej Wniebowziętej - patronki parafii.

Z okazji 50-lecia parafii 10 listopada odbyło się uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku generalnie odrestaurowanych organów. Renowacja została przeprowadzona przez pracowników wyspecjalizowanej firmy Maliński-Gielsok z Olesna Śląskiego. Fundatorami kapitalnego remontu organów byli państwo Małgorzata i Czesław Drewna, którzy niejednokrotnie wspomagają bolszewską parafię. Poświęcenia odnowionego instrumentu dokonał ks. infułat Wiesław Lauer, kanclerz Kurii Metropolitalnej w Gdańsku, a kazanie w czasie Mszy św. wygłosił o. Zbigniew Janiczek, prowincjał pijarów w Krakowie. sj



Linia 10 to strzał w dziesiątkę

Z myślą o uczniach dojeżdżających do Szkoły Podstawowej w Gościcinie, a także młodzieży uczącej się w szkołach średnich w Redzie i Wejherowie, jak również osobach dojeżdżających do pracy, została uruchomiona nowa linia autobusowa nr 10 MZK Wejherowo na trasie Gościcino, ul. Równa - Reda, dworzec PKP.

Od grudnia, po miesięcznym ekspe-

rymencie i urzędzeniu przez Radę Sołectwa Gościcina pętli autobusowej przy ul. Równej, autobusy kursują według nowego, poprawionego rozkładu jazdy.

Nie udało się, niestety, na razie zorganizować, ze względów bezpieczeństwa, tymczasowych przystanków przy skrzyżowaniu ul. Lęborskiej ze Słoneczną i Szeroką. Pozytywnie nato-

miast załatwiony został postulat pracowników Kłose GFM, dojeżdżających do pracy z Redy. Od stycznia 1997 roku uruchomiony zostanie kurs o 5.30 sj



Otwarcie gabinetu stomatologicznego

W piątek 29 listopada odbyło się uroczyste otwarcie gabinetu stomatologicznego w Szkole Podstawowej w Gościcinie. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych naszej gminy, reprezentanci środowiska lekarskiego i stomatolodzy z Wejherowa, młodzież z miejscowej szkoły.

Wójt Dariusz Rytczak przypomniał zebranym trudy zdobywania nowego doświadczenia przez samorząd gminy Wejherowo w skomplikowanym procesie zakupu nowoczesnego sprzętu stomatologicznego. Podziękował wszystkim zaangażowanym w staraniach, które doprowadziły do powstania gabinetu i jego wyposażenia w urządzenia dentystyczne, sprowadzone z zagranicy przez firmę BIOREN:X z Warszawy; szczególne słowa podziękowania przekazał wicewójtowi Romualdowi Głuszko, który był jednym z inicjatorów przedsięwzięcia i od początku pilotował jego realizację. Z kolei Zbigniew Krzywosiński, dyrektor wejherowskiego ZOZ-u pogratulował naszemu samorządowi odwagi w podjęciu tej decyzji i podziękował za dbałość o sprawy zdrowotne mieszkańców gminy.

Wójt i dyrektor ZOZ-u dokonali przecięcia wstęgi, a ks. kanonik Stanisław Bach poświęcił nowo otwarty gabinet. Przewodniczący Rady Gminy Wejherowo Edmund Potrykus po odczytaniu i podpisaniu aktu przekazania gabinetu stomatologicznego, wręczył ten dokument dyrektorowi ZOZ-u. Natomiast zastępca dyrektora ZOZ-u, Andrzej

Zieleniewski, zamieścił na drzwiach sztyl z napisem "ZOZ WEJHEROWO - GABINET STOMATOLOGICZNY PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ W GOŚCICINIE". Prowadzący uroczystość dyrektor szkoły, Henryk Pranga, wręczył symboliczny klucz do gabinetu Krystynie Sławińskiej, kierownikowi Pionu Stomatologicznego ZOZ. Delegacje samorządu uczniowskiego przekazały słowa podziękowania i wiązanki kwiatów wójtowi i dyrektorowi ZOZ.

Działanie nowoczesnego sprzętu, zainstalowanego w gabinecie, zaprezentował przedstawiciel firmy BIOREN:X Daniel Styś. Taką samą aparaturą, wyprodukowaną we Francji i

Szwajcarii, wyposażono gabinety stomatologiczne Akademii Medycznej w Gdańsku i lecznicy rządowej w Warszawie. Teraz, kiedy nowoczesnie wyposażony gabinet jest już gotowy, wspólną troską wszystkich jest jak najszybsze jego zafunkcjonowanie. Problemem okazało się jednak znalezienie stomatologa, który podjąłby się pracy w gabinecie w SP w Gościcinie. Wbrew pozorom nie jest to wcale takie proste. A może Czytelnicy pomogą w tych poszukiwaniach?! sj

Na zdjęciu: Daniel Styś prezentuje nowy sprzęt stomatologiczny.



Nazwy miejscowe gminy Wejherowo Sołectwo Bolszewo (2)

Wieś Bolszewo (pierwotna nazwa Boleszewo) jako majątkowa nie była otoczona typowymi na Kaszubach pustkami, tj. przysiółkami, ale nazewnictwo w międzywojniu wyróżniono jej części: Dwór - część położona dziś centralnie, a nazwę odnotował słownik geograficzny (1936); tak często nazywano budynki po majątku, folwarku. Dolne Bolszewo to część pd-wsch; Bolszewo Dolne - w tymże słowniku geograficznym (1936), też kasz. Dolne Bólszewo - Nazwa przeciwstawiała tę część innej, o nazwie Górne Bolszewo jako części pn.-zach; Bolszewo Górne - też z 1936 r., po kasz. Górne Bólsze-

wo. człon różnicujący dolny, górny w nazwach pomorskich rzadki np. Dolne Kapino, Dolne Zbychowo. Część pł.-zach zwano po kasz. Nowe Bólszewo, co odnotowano w tymże słowniku; Bolszewo Nowe (1936), albo tylko kasz. Górowo, co oddaje położenie pierwszych powstających tam ok. 1930 r. zabudowań Nojbau to kaszubska nowo powstających od połowy lat pięćdziesiątych domów ok. 2 km na pn. w kier. Cementowni; od niem. Neubau "nowa budowa", czyli odpowiednik pol. Wybudowanie, kasz. Pustczy, Pustkowie.

Zaginione nazwy i przysiółki, za-

pewne wchłonięte przez rozbudowującą się wieś; Bolszewska Cegielnia, po kasz. Bólszewsko cegielnjo - notował w r. 1866 F. Ceynowa; cegielnia miała się znajdować od pd.-wsch Bolszewa. Bolszewski Młyn, po kasz. Bólszewskij mlin - zapisał też w r. 1866 Ceynowa; ślady młyna i osady młyńskiej nad Bolszewką.

Neusasserei Muhle os. przy Bolszewie (1936) - niemiecka lokalizacja względem osady Myga, po niem. Neusasserei. Nowe Karczmy osada należąca jeszcze w 1848 r. do Bolszewa i Wejherowa; Novae tabernace - wizytacja bpa H. Rozrażewskiego (1584), też;

Ryby nie tylko na święta

Wystarczy lekkie dotknięcie wody, a natychmiast tuż pod powierzchnią kotłują się setki pstrągów. W takich chwilach staw przypomina kocioł z gotującą wodą. Józef Okrucieński ma kilkanaście takich betonowych zbiorników. Przez każdy staw płynie bieżąca woda z dawnego kanału służącego do nawadniania łąk, pośrednio zaś z górnego biegu rzeki Gościcinki. Przez stawy przepływa 300 litrów wody na sekundę.

Hodowlą pstrągów Józef Okrucieński zajmuje się od prawie trzydziestu lat. Wcześniej był nauczycielem. Rozpoczął od niewielkiego gospodarstwa rybnego w Kostkowie. Poza codzienną, żmudną pracę, czytał specjalistyczne książki, uczęszczał na kursy i w krótkim czasie stał się fachowcem od hodowli ryb. W Kostkowie produkował rocznie 2 tony pstrągów. Gdy w 1974 rozpoczął działalność w Gościcinie rocznie hodował 30 ton. Obecnie natomiast, po rozbudowie stawów, produkuje 200 ton. Nie poprzestał jednak na samej hodowli.

Już pod koniec lat siedemdziesiątych zajął się także transportem ryb. Coraz częściej wtedy eksportował ryby na Zachód. Przy braku środków transportu był skazany na ceny i warunki dyktowane przez przewoźników zagranicznych. W Holandii zakupił ciężarowe volvo i zainstalował na nim własnego pomysłu baseny z ciekłym tlenem do przewozu żywych ryb. Jego samochody z rybami z Gościcina można spotkać na drogach całej Europy.

Na początku lat dziewięćdziesiątych rozpoczął działalność przetwórczą. Przetwarza zarówno ryby słodkowodne, jak i morskie. Z jego zakładu, zatrudniającego w niektórych okresach około 100 osób, wychodzą różne

produkty ryb świeżych, wędzonych i mrożonych.

- Właśnie dziś wysłałem 18 ton ryb solonych do Charkowa w Rosji - mówi Józef Okrucieński.

Jako jeden z nielicznych producentów z województwa gdańskiego zdobył koncesję na eksport swoich produktów do krajów Unii Europejskiej. Na to zezwolenie pracował przez wiele lat. Musiał udowodnić przez codzienną praktykę, że jego firma spełnia zarówno wysokie wymagania jakościowe, technologiczne, jak i sanitarne.

Tony przetworzonych ryb w zakładzie Józefa Okrucieńskiego trafiają na rynki w Polsce, do różnych krajów na Wschodzie i Zachodzie. Wartość rocznej produkcji firmy z Gościcina wynosi 50 miliardów starych złotych. Na ko-

niec wizyty w rybnej farmie właściciel zaprasza do zwiedzania stawów, magazynu ze stosami worków z granulowaną karmą rybną z Danii. Przed laty hodowcy pstrągów sprowadzali po produkcyjne resztki z okolicznych rzeźni. To już historia. Teraz pracownik farmy przepuszcza przez wielką maszynę do mielenia odpady rybne z przetwórnicy i miesza zmieloną masę z wysokokaloryczną paszą z importu. Taki pokarm trzy razy dziennie otrzymują ryby w stawach.

- Przed świętami - mówi Józef Okrucieński - popyt na pstrągi jest znacznie większy niż zwykle.

Jeden z pracowników tylko raz z natury w wodzie niewielki podbierak i natychmiast wyciąga wypełniony po brzegi sieciowy worek dorodnymi, połyskującymi pstrągami.

Już niebawem pojawią się na wigilijnym stole. sj



Nowe Karczmy (1651), Neukrug - na mapie katastralnej (1820) i w "Słowniku geograficznym" (1886) - nazwa tzw. kulturowa, z najstarszymi zapisami łacińskimi i późniejszymi niemieckimi. Ciekawą z punktu widzenia historii wydaje się nazwa osady przy Bolszewie: Żydowska Góra - w słowniku geograficznym (1936). Pierwotna jest nazwa samej góry (74,4 m n.p.m.) od pd-wsch Bolszewa. Żydowska Góra - w tymże słowniku i na mapie sztabowej (1937), po kaszubsku Żedowé Góre. - To nazwa kulturowa; tu był cmentarz żydowski, na mapie katastralnej zapisany po niemiecku: Kudenkirchhof (1820). Przy okazji warto wymienić także nazwę Kirkuszewa dla pola od zach. Bolszewa, zapisanej na tejże mapie jako Circus-sewa (1820), a wywodząca się od kirkusz(cz), por. kirkut "cmentarz żydo-

wski" czy "cmentarz protestancki". W Bolszewie od czasów reformacji byli protestanci, którzy przejęli kościół. Z kolei Żydzi zaczęli tu napływać z Wejherowa w okresie kontreformacji w wyniku działalności założonego w Wejherowie klasztoru reformatów. Starożytniejsza dla tychże gór jest nazwa Żalne Góry, zapisana w katastrach (1820) jako Die Saltz-Berge, a przetłumaczona na polskie: Solne Góry (1936), gdyż Kaszubi jeszcze w latach sześćdziesiątych wymawiali ją: Solne Góre. Zachował się w niej archaiczny przymiotnik żołni "wyrażając żal, żaloby" (Syhta); został on skojarzony z bliskobrzmiącym solni i stąd u niemieckiego geometry Saltz "sól, solny".

F. Lorentz (1923) zarejestrował nadto nazwy osad należących dawniej do Bolszewa. 1. Selzina (1773) - wzięta z

monografii F. Schultza - niejasna; 2. Spahnkrug (1912) - z niemieckiego spisu bahra - od niem. Spanne "marża" i Krug "Karczma".

Spostrzeżenia te można by zamknąć następującymi wnioskami; 1. Typowa dla Kaszub nazwa wsi Bolszewo (dzierżawcza, z-ewo) nie uległa większym zmianom; 2. Wsie majątkowe, folwarczne nie miały tzw. przysiółków, a więc i ich nazw; wyodrębnienie tu części wsi nastąpiło po parcelacji w międzywojniu? 3. W nazewnictwie tym znajdują odbicie walki religijne, tj. kontreformacja; 4. Ujawnia się w nim wpływ powstałego w 1643 r. Wejherowa i eksploatacja terenu na rzecz przemysłu: Cementownia i margiel z jez. Redzko.

Jerzy Treder

Rzeźbiarz z ulicy Szkolnej



Bogdan Wenta mieszka przy ulicy Szkolnej w Bolszewie. Z zawodu jest ślusarzem mechanikiem. Od ponad dziesięciu lat jego pasją jest rzeźbiarstwo w drewnie. Głównym mo-

tywem jego twórczości są postacie świętych, elementy religijne.

W dzieciństwie, gdy chodził do miejscowej szkoły podstawowej, zajęć plastyczno-technicznych uczył go Zyg-

munt Leśniowski, dziś znany wejherowski rzeźbiarz. Kontakt z artystycznie uzdolnionym nauczycielem miał niewątpliwie pewien wpływ na obecne twórcze zainteresowania Bogdana Wenty.

Techniki rzeźbienia nauczył się sam. Przyznaje jednak, że dużo zawdzięcza Jerzemu Lancowi z Bolszewa, który rzeźbieniem zajmuje się zawodowo, jest autorem dzieł sakralnych, wystroju kościołów.

Bogdan Wenta tylko raz publicznie zademonstrował swój twórczy dorobek - podczas spotkania zorganizowanego na początku tego roku przez Bibliotekę Środowiskową w Bolszewie. Jego bogato zdobione konsole, pełne zadumy postaci świętych, bardzo oryginalne płaskorzeźby zasługują jednak na szerszą prezentację.

Rzeźbiarz uważa, że jeszcze ma zbyt mało prac na indywidualną wystawę. Sądzi jednak, że jak zgromadzi większą ilość rzeźb, to być może zgodzi się na publiczną ekspozycję swojej twórczości.

Warto będzie zobaczyć taką wystawę. sj

Wigilijne wspomnienia

Zeszłoroczną wigilię spędziłam wraz z rodziną u dziadków Klemensa i Magdy, którzy mieszkają w pięknej wsi Wdzydze.

Podczas podróży nie opuszczało mnie przekonanie, że to będą dni, chwile niezwykle, jedyne w swoim rodzaju. Moi dziadkowie bowiem, a szczególnie dziadzio Klemens, dbają o tradycje kaszubskie w swoim domu.

W Wigilię rano, jak kazał zwyczaj, wszystkie dzieci stroiły piękną, dużą, zieloną choinkę. Na drzewku wisały ozdoby zrobione przez wnuków i wnuczeki, także ciastka przygotowane przez mamę i babcię. Na czubku drzewka lśniła piękna gwiazda betlejem-ska zawieszona przez tatę i dziadka.

Po ubraniu choinki wszystkie dzieci wyszły na dwór ulepić dużego bałwana. Najpierw toczyliśmy wielką kulę śnieżną. Potem na nią kładliśmy drugą. Wreszcie, ciężko sapiąc, ustawiliśmy trzecią. Nos był z marchwi, oczy - dwa węgle, usta - burak, a w ręku miota-

Tymczasem z kuchni dolatywały zapachy potraw wigilijnych szykowanych długo i pieczołowicie przez babcię i mamę. Wiadomo przecież, że musi być ich dwanaście, zatem ich przygotowywanie to długa i mozolna praca.

Po południu wspólnie przygotowaliśmy stół wigilijny. Pod białym, lśnią-cym, ozdobionym kaszubskim haftem obrusem, położyłam siano. Dziadek na środku położył talerzyk z opłatkiem, a potem postawił snopek owsa w kącie pokoju. Babcia z mamą przygotowały dodatkowe, wolne miejsce przy wigilijnym stole. Wszystko to odbywało się w niebywałym skupieniu i powadze.

Po tych zabiegach przyszedł Gwiazdor i ułożył pod choinką prezenty. Dzieci w tym czasie musiały wyjść do drugiego pokoju.

Wreszcie zauważyłam pierwszą migającą jasnym blaskiem gwiazdę na tle granatowego nieba. Nadeszła zatem chwila, gdy wszyscy dzieliliśmy się opłatkiem. Były życzenia, radosny uśmiech i łzy wzruszenia. Potem od-

śpiewaliśmy kolędę i zasiadliśmy do stołu. Panie przyniosły zupę grybową, barszcz z uszkami, ryby smażone, gotowane, faszerowane, wędzone, pierogi, grzyby...

Wieczór wigilijny to w domu moich dziadków czas wróżebny. Już podczas wieczery każdy wyjął żdźbło siana spod obrusa. Mój kłós był długi i ładny, co znaczy, że będę miała długie oraz ciekawe życie. Na mojej twarzy momentalnie ukazał się uśmiech "od ucha do ucha", gdyż takie życie jest marzeniem nie tylko moim. Później my, wnuczeki, nasłuchiwałam, z której strony zaszczeka pies Czika. Stamtąd bowiem ma przyjść nasz przyszły mąż. Potwierdzeniem tego była opowieść babci.

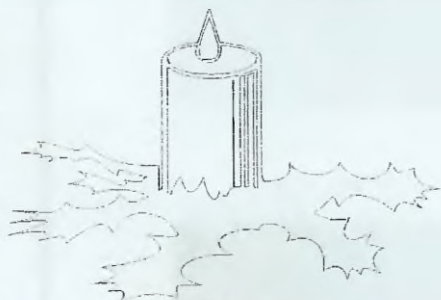
"Dawno temu - mówiła - gdy miałam 20 lat, uważnie nasłuchiwałam, z której strony zaszczeka mój pies Łata. Pamiętam po dziś dzień, że było to z zachodu. I tak też się wszystko sprawdziło. Po roku poznałam waszego dziadka, który pochodzi z Kościerzyny,

a więc z zachodu". Na znak prawdziwości tej opowieści dziadek Klemens pocałował babcię w policzek.

Po zakończeniu kolacji przyszedł długo oczekiwany moment - prezenty. Ileż było radości, jakie okrzyki, mnóstwo śmiechu i szczęścia. Następnie odśpiewaliśmy piękne kolędy, w tym także moją ulubioną "Cichą noc". Babcia z dziadkiem przypomnieli znane sobie pastorałki, także kaszubskie. Wraz z kuzynkami Agnieszką, Dominiką i siostrą Izą zainscenizowaliśmy kolędę "Wśród nocnej ciszy". Agnieszka śpiewała pieśń, a my, owinięte w prześcieradła, przedstawialiśmy pasterzy. Naszym dziadkom i rodzicom bardzo się to spodobało. Nagradzali nas burzą oklasków oraz szczerym, radosnym śmiechem.

Na zakończenie wigilijnego spotkania wszyscy wybraliśmy się przed północą do kościoła na pasterkę.

Anna Szymańska



W tym roku Ognisko Pracy Pozaszkolnej w Wejherowie już po raz trzeci rozpięło wojewódzki konkurs plastyczny i literacki tematycznie związany z Bożym Narodzeniem na Kaszubach. Uroczyste zakończenie i podsumowanie tegorocznego konkursu odbędzie się 22 grudnia w Pałacu Przebendowskich w Wejherowie. Dzięki uprzejmości dyrektora OPP Andrzeja Arendta otrzymaliśmy interesujące prace literackie z ubiegłorocznego konkursu. Do druku wybraliśmy opowiadania Anny Szymańskiej, laureatki II nagrody oraz Anny Dibowskiej, uhonorowanej wyróżnieniem. Laureatki pochodzą z Gościcina i Orla, napisały prace pod pieczę nauczycielek Marii Treder i Wioletty Wiśniewskiej z miejscowej Szkoły Podstawowej.

Publikując w tym numerze "Naszej Gminy" opowiadania młodych z SP w Gościnnie pragniemy przybliżyć Czytelnikom świąteczny nastrój. Prace te są też niewątpliwie cennym przyczynkiem do poznania współczesnej obyczajowości gwiazdkowej na Kaszubach.

Zapraszamy do lektury. Red.

Najbardziej rodzinne święto

W długie jesienne wieczory siadywałyśmy z siostrą i obmyślałyśmy jakimi to prezentami obdarujemy naszych rodziców na Gwiazdkę. Za oknami wiatr ugiął grube konary sosen, a deszcz oblewał rzęsiste szyby. My jednak zupełnie się tym nie przejmowałyśmy, czułyśmy się bowiem bezpiecznie w naszym ciepłym domu.

Aż wreszcie nadszedł Adwent. Do Gwiazdki dzieliły nas tylko tygodnie. Co wieczór podążałyśmy do kościoła na Msze Święte roratnie.

Droga była pokryta grubą warstwą lodu, który iskrzył się i lśnił w świetle lamp. Już z daleka widoczne były, niesione przez dzieci, czerwone lampiony.

Całe dnie myślałyśmy tylko o Bożym Narodzeniu. Przygotowywałyśmy papierowe ozdoby choinkowe, szopki bożonarodzeniowe i figurki z masy solnej. Ale najwięcej czasu pochłaniały nam prezenty, które najczęściej robiłyśmy ręcznie. Były to przeróżne drobiazgi, prawie zawsze zupełnie bezużyteczne, jednak ich wartość mierzyłyśmy przez wysiłek i pracę włożoną w ich wykonanie.

Na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia spadł śnieg. Krajobraz zupełnie się zmienił. Na drzewach leżały ogromne czapy śniegu, a z okapów zwisały frube sople lodu, które dźwięczały przy najmniejszym powiewie mroźnego wiatru. Wieczorem śnieg błyszczał w świetle księżycy jakby rozsypano na nim tysiące srebrnych i niebieskich gwiazdek. Było bardzo pięknie.

W domu robiłyśmy generalne porządki. Wszystko wydawało się bardzo świąteczne. Ale to był dopiero początek pracy. Już dwa dni przed wigilią zaczęło się przygotowywanie niektórych potraw świątecznych. Mama całe dnie "pichciła" w kuchni, a my chcąc nie chcąc musiałyśmy jej pomagać. Wreszcie, któregoś dnia, wyrwało nam się westchnienie ulgi: "To już jutro".

Następnego dnia musiałyśmy wstać o wiele wcześniej i od razu zabrać się do pracy. Dokończyłyśmy sprzątanie domu i musiałyśmy pomóc naszemu tacie w uporządkowaniu podwórka. W tym czasie mama kończyła przygotowywanie potraw wigilijnych. Ze względu na post musiałyśmy się zadowolić skromnym obiadem, który na to miano nie zasługiwał. Zaraz potem tata wniósł do domu ogromną choinkę, która wypełniła cały dom zapachem żywicy, igliwia, po prostu święt Bożego Narodzenia. Zawieszałyśmy na niej niezliczone ilości zabawek choinkowych i łańcuchów, tych kupionych i tych zrobionych własnoręcznie. Zaraz potem dom wypełnił się małymi szopkami, figurkami, wieńcami i gałązkami choinkowymi, na których wisały błyszczące zabawki.

Udałyśmy się do babci, która mieszkała tuż obok i zanieśliśmy potrawy na wieczór wigilijny. W naszej rodzinie jest szczególnie podział obowiązków. Najwięcej pracy miały ciocie, które musiały wszystkie potrawy odpowiednio ozdobić i podać na stół. Wujkowie w tym czasie rozkładali stoły w jadalni i porządkowali podwórko u babci. Starsze kuzynostwo albo nakrywało stół i zanosilo potrawy, albo pilnowało młodszego rodzeństwa "aby nikomu nie wchodziło w drogę".

Gdy wszystko było przygotowane, udałyśmy się do domu i przebrałyśmy w odświętne stroje. Przed wyjściem schowałyśmy pod choinką prezenty dla rodziców i z radością wróciłyśmy z powrotem do babci, gdzie zebrali się już cała rodzina: piątka dzieci ze współmałżonkami i po-

tomstwem, razem dokładnie dwadzieścia osób. W największym babcinym pokoju gościnnym zrobiło się bardzo tłoczno.

Najpierw najstarszy syn, po śmierci dziadka głowa rodziny, przeczytał Ewangelię. Wszyscy stali dookoła stołu i słuchali w skupieniu. Potem zaczęto składać sobie nawzajem życzenia, dzielić się opłatkiem. Życzono sobie tego, czego każdy z osobna i wszyscy razem pragnęli. Była to szczególna chwila, nie obyło się bez łez wzruszenia.

Zanim wszyscy zasiedli do stołu minęło sporo czasu. W pokoju tylko paliły się migotliwe świece i lampki choinkowe. Na stole leżał biały obrus z motywem św. Mikołaja na saniach. Jak daleko sięgam pamięcią obrus ten był tylko używany w Wigilię.

Wieczórę wigilijną spożywałyśmy w bardzo podniosłym nastroju. Nie było żadnych kłótni ani sprzeczek. Na ten wieczór wszyscy zwaśnieni członkowie rodziny zawierali rozejm. Rozmawialiśmy zatem spokojnie o tym, co wydarzyło się w minionym roku, gdy niespodziewanie rozległ się dzwonek. Na ten dźwięk dzieci skuliły się za plecami rodziców i z radością, i strachem, uciekły do babcinego pokoju. Ta dziwna reakcja dzieci była spowodowana przybyciem przebie-rańców. Właściwie nigdy nie widziałam czy mam się bać, czy nie, bo nie byli zbyt straszni. Zawsze przychodził Niedźwiedź na łańcuchu, śmierć z kosą, Bocian, Gwiazdor, Diabeł no i jaskrawo wymalowana Baba zbierająca datki.

Kiedy wreszcie sobie poszli można było odechnąć, bo "najgorsza" część wieczoru była za nami. Dorośli usiedli znów za stołem, a dzieci tkwiły przy oknie i czekały. Zaczęliśmy śpiewać kolędy, a wujek przygrywał nam na pianinie. Gdy wyczerpał się nasz repertuar kolęd wujek podniósł się z krzesła i wyszedł. Usprawiedliwiał się, że musi koniecznie jechać do pracy.

Dzieci zaprowadzono do sąsiedniego pokoju. Ciocie pilnowały abyśmy nie wyglądały przez okna. Emocje sięgnęły zenitu. Wreszcie rozległo się pukanie. Z głośnym sapaniem wszedł gruby Gwiazdor. Za nim wchodził wujkowie obładowani workami pełnymi paczek i paczuszek. Gwiazdor bardzo przypominający wujka, który musiał iść do pracy, rozsiadł się na fotelu i wywoływał po kolei domowników. Dawał skromny upominek żądając w zamian wierszka albo kolędy. Gdy worki z prezentami zostały opróżnione Gwiazdor wyszedł żegnany radosnymi okrzykami dzieci.

Maluchy na dalszą część wigilijnej nocy zostały z babcią i prezentami w ciepłej przytulnej kuchni. Starsi członkowie rodziny udali się na pasterkę. W kościele stała już ogromna choinka, obwieszona srebrnymi świecidełkami i przepiękna szopka, od której nie można było oderwać wzroku.

Po powrocie do domu długo jeszcze siedzieliśmy razem przy gorącej herbacie, dopiero gdy młodsze dzieci zaczęły zasypiać, udałyśmy się do domów. Pod choinką znalazły się jeszcze prezenty od rodziców.

Wręczyłyśmy także nasze podarki.

Wigilia Bożego Narodzenia to niewątpliwie najbardziej rodzinne święto. Wszyscy w ten dzień są dla siebie życzliwi, wspólnie cieszą się z narodzin Pana Jezusa. Myślę, że nasze życie byłoby smutniejsze, gdyby nie było świąt Bożego Narodzenia.

Anna Dibowska

Zimowe pejzaże gminy Wejherowo



Biała



Cierznia

Fotografie barwne: Norbert Damaszkę

NASZA GMINA - MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY GMINY WEJHEROWO

Wydawca: Urząd Gminy Wejherowo. Adres: ul. 12 Marca 195, 84-200 Wejherowo. Redaguje: Stanisław Janke
Druk: Drukarnia ACTEN Wejherowo, ul. Parkowa, tel. 72-48-20